Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, czwartek 1 września 1904 Nr. 200

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokolowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zaciszе 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości miejscowe, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



Mapka fortyfikacyj Portu Artura. Najsilniejszą jest linia fortów na północnym wschodzie, czyli na Smoczych górach, ciągnąca się na przestrzeni przeszło 3 wiorst. W okolicach góry Krzyżowej znajduje się kilka fortów, mających za zadanie bronić gór Smoczych przed oskrzydleniem. Od Palidżuanu aż do Iczanu (po angielsku pisze się Etseshan), ciągnie się zachodnia linia fortow, mogąca ostrzeliwać góry Wilcze i linię kolei żelaznej. Od Iczanu aż do trzonu półwyspu Tygrysiego ciągnie się linia fortów, broniąca Portu Artura od strony Laoteszanu. Forty na półwyspie Tygrysim i na górze Złotej bronią dostępu od morza. Wszystkie forty liczą około 500 dział.

Za wcześnie.

(Uwagi na początku roku szkolnego).

Dzisiaj rozpoczyna się rok szkolny.

Mnóstwo dzieci, które dotychczas używały dziecięcej swobody w całej pełni — usiądzie dzisiaj na ławie szkolnej, by rozpocząć nowy, najważniejszy może w życiu okres. „Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały" — powiedział wieszcz. Święta prawda. Większą część, ba, prawie całą młodość spędza się teraz na ławie szkolnej. Szkoła jest dzisiaj tą rzeźbiarką, co młode duchy kowa i hartuje na trudy życia. Tu z nauką abecadła rozpoczyna się właściwa nauka życia, dzisiaj tak skomplikowanego, nauka walki o byt, ciężkiej, nieustannej.

Szkoły zaroją się dzisiaj od rumianych twarzyczek naszych milusińskich. Wśród starszych odbijają nieśmiałością i jakiemś dziwnem zadumaniem malcy, którzy po raz pierwszy przestąpili progi szkolne. Nasuwają się z tej przyczyny rozmaite myśli, któremi się z Czytelnikami dzielimy.

W gorączkowem, nerwowem życiu naszem na każdym kroku daje się zauważyć jakiś dziwny, nienaturalny pośpiech. Objaw ten do pewnego stopnia tłómaczą warunki bytu, coraz trudniejsze, coraz cięższe, skąd też „byle prędzej, byle więcej", stało się hasłem wszelkiej działalności, wszelkiej pracy ludzkiej. Cierpi na tem jakość pracy, cierpią organizmy ludzkie, wysiłkiem gorączkowym przedwcześnie wyczerpane.

Pośpiech daje się zauważyć we wszystkich działach usiłowań naszych, ale bodaj najwidoczniejszym, a zarazem najszkodliwszym jest on w dziedzinie k s z t a ł c e n i a n a s z y c h d z i e c i. Zaledwie mówić zaczną, zaprzęgamy je do nauki książkowej, zapominając o tem, że dziecko, od chwili otwarcia oczu na świat, uczy się samo, uczy się ciągle, a nauka, jaką otrzymuje drogą rozglądania się po świecie, potykania się o rozmaite przeszkody, zwalczania mnóstwa trudności, jakie się na każdym kroku nasuwają, o wiele ważniejszą jest, aniżeli wtajemniczenie się w sztukę abecadła i ślęczenie nad książkami w pierwszych latach życia.

W iluż to domach już w 5 roku życia przystępuje się do nauki czytania, prowadzonej w sposób najmniej racyonalny. — Uczymy dziecko sylabizować, mordujemy je rok, dwa lata, a kiedy przyjdzie czas oddania go do szkoły, nie możemy zrozumieć niezadowolenia nauczyciela, który twierdzi, że przedwczesnem zaprzęgnięciem dziecka do nauki, spowodowaliśmy to, iż nigdy już nie będzie ono czytało należycie, bo choć zdobędzie „gładkość i wprawę", nie przyswoi już sobie pracy myślowej, jaką towarzyszy racyonalnej nauce czytania i pisania, którą dziś prowadzi się nie na lata, lecz na miesiące.

Słynny poeta i mąż stanu francuski, Lamartine, jeden z najbardziej wykształconych ludzi wieku ubiegłego, do 12 roku życia wcale czytać nie umiał, bo go tego nie uczono, ale za to w 20 roku ukończył kurs nauk obowiązujących w zakładach średnich i wyższych.

Oddać dziecko jak najwcześniej do szkoły, aby ją jak najprędzej ukończyło, oto marzenie prawie wszystkich rodziców, nie przeczuwających, że właśnie ten pośpiech jest przyczyną opóźnienia. Bagaż szkolny, jaki się dziś wtłacza w głowę dziecka, jest tak wielki, iż przedewszystkiem trzeba myśleć o tem, aby dziecko miało siły do podźwignięcia tego ciężaru. Gdy go raz z należytym zapasem sił podejmie, poniesie go i przyswoi sobie łatwo.

Przedwczesna, przyspieszana sztucznie nauka, spacza umysł, wytwarza niedouków, ludzi niedołężnych, dla których ciężka walka życiowa staje się trudem nie do pokonania.

W chwili, gdy zaczyna się świeża „kampania szkolna", gdy setki, nawet tysiące osób troszczy się o umieszczenie w szkołach swoich dzieci, uważamy za stosowne

zwrócić uwagę na ten pośpiech szk. dliwy. „Nie rychło, ale dobrze“ — mawiali nasi „starzy“ — i mieli słuszność najzupełniejszą. W dziedzinie uczenia naszych dzieci stare to przysłowie powinno stanowić zasadę, która dziś cenniejszą jest jeszcze, aniżeli dawniej bywała.

Z KRAJU.

Z Kosocic pod Krakowem. Miłe stosunki panują w Kosocicach, wsi, leżącej parę kilometrów przy Krakowie. Pięknie tu jest, las szpilkowy, woda doskonała, mieszkania u włościan piękne, czyste i tanie, lecz cóż z tego, kiedy z nadejściem nocy istne piekło się zaczyna, hałasy, piski, wycia dzikie, bitki i gonitwy po całej wsi. W ostatnich dniach kilkunastu pijaków urządziło napad na dworski ogród. Była bitwa jak w Mandżuryi z tą różnicą, że główną rolę odgrywały kolki i kamienie; atak podobno odparto zwycięsko. Ale nie zazdroszczę p. Śliwińskiemu, dzierżawcy Kosocic, żyć w takich stosunkach — człowiek życia niepewny. Czy c. k. żandarmeryi w powiecie podgórskim niema, lub czy tak zniedołężniała?

Z Krzeszowic. Dodatkowo do recenzyi z przedstawienia amatorskiego w Krzeszowicach na dochód kolonii wakacyjnych w dniu 27 sierpnia b. r. odbytego, zaznaczyć należy, że przedstawienie w ogólności wypadło nader udatnie i wszystkim amatorom bez wyjątku należy się uznanie za zupełnie poprawną grę. Na wyróżnienie najwięcej zasługują inicyatorki, jak pani Ciastoniowa i panny Marya i Helena Żychoniówne, które grały wprost znakomicie.

Dębica 30 sierpnia. W dniach 27, 28 i 29 bm. urządzona została w Dębicy wystawa rolniczo przemysłowa, która dzięki usilnym staraniom komitetu pod przew. hr Reja wypadła nadspodziewanie dobrze.

Wyroby wyłącznie krajowe zajmowały 5 sal budynku szkolnego.

Można tam było widzieć wyroby szkoły koszykarskiej w Przewrotnem i w Wojsławiu, wyroby fajansowe Niedźwiedzkiego ze Lwowa, lampy Strzałkowskiego ze Lwowa wyroby kuśnierskie (peleryny, serdaczki) Szneidrowicza z Krakowa i Butrymy z Krakowa, wyroby tkackie Grünspana z Andrychowa.

Maszyny rolnicze, przeważnie Tow. okręgowego Kółek rolniczych z Wieliczki budziły powszechną uwagę. Nie brakło też i wyrobów rękodzielniczych, wykonanych przez poszczególne osoby, które niemniej zasługiwały na niekłamaną pochwałę.

Zauważyć należy, że rękodzielnicy pobliskich miasteczek jak Ropczyc, Pilzna nietylko nic na wystawę nie nadesłali, ale nawet wcale się nie zjawili.

Na osobnem miejscu odbyła się wystawa bydła, na której za piękne bydło właściciele liczne i słuszne otrzymali nagrody.

W niedzielę odbył się przed południem wiec przemysłowy przy licznym współudziale włościan, na którym rozprawiano o wartości Kółek rolniczych i o kierowaniu nimi, przyczem wywiązała się silna dyskusya, w której i włościanie głos zabierali.

Uchwalono założyć powiatowy zarząd nad Kółkami rolniczymi z siedzibą w Pilźnie i Ropczycach.

Tegoż dnia Wny hr. Rej zaprosił delegatów Kółek rolniczych z powiatów pilzneńskiego i ropczyckiego na wspólny obiad do restauracyi kolejowej.

Rozprawa przeciw Kornelowi Żelaszkiewiczowi, który sprzeniewierzył dwadzieścia kilka tysięcy w kasie chorych murarzy we Lwowie, odbędzie się przed zwyczajnym trybunałem lwowskiego sądu krajowego dnia 9 września b. r.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 1 września.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Idziego. — Jutro w piątek Stefana króla i Kaliksty. — Pojutrze w sobotę Bronisławy.

Nowy rok szkolny a przemysł rodzimy. Z nowym rokiem szkolnym zwiększa się poważnie ruch w rozmaitych działach przemysłu i handlu; potrzeba ubrań, bielizny, przyborów szkolnych, zeszytów, ołówków, piór, bloków rysunkowych, atramentu, tek szkolnych i t. p. Dotychczas płaciliśmy i płacimy jeszcze milionowy haracz corocznie zagranicy za zakupna robione w tym czasie. Pamiętajmy o tem, że niedostatek przygniatający cały kraj wzmaga się z każdym centem wywiezionym z kraju za towar, którego dostarczyć może nasza własna wytwórczość. Uczmy przy tej sposobności dzieci nasze zdrowego i praktycznego patryotyzmu, pamiętając, że kto własnej pracy nie ceni, nie śmie marzyć o odrodzeniu.

Krajowa wystawa ogrodnicza. Jak przesyłać owoce na wystawę? Należy przesyłać owoców większych po 5 sztuk z odmiany, zaś 10 lub więcej mniejszych, oryentując się w ten sposób — aby owoce ułożone na talerzu, zakryły go. Tylko owoce, mające dla wystawy znaczenie handlowe, należy wysyłać w 5-cio klg. paczkach, czy w koszyczkach, lub wogóle opakowane jak na wywóz, a to celem przedstawienia i nietylko samych owoców, ale także sposobu ich opakowania i przesyłki, gdyż to ma pierwszorzędne znaczenie dla kupujących. Każdy owoc zawinąć należy w papier czysty, a potem gazetowy. Na czystym papierze należy dać nazwę pomologiczną lub miejscową owocu, jeżeli ta jest wiadomą, zaś na owocu samym napisać atramentem numer porządkowy. Dołączyć do przesyłki spis odmian ułożony wedle numerów, a kopię spisu zachować u siebie. Dno skrzynki lub koszyka wyłożyć strzępkami papieru lub wełną drzewną i układać owoce bardzo ściśle, starając się układać pojedyncze warstwy z owoców mniej więcej jednakowej wielkości. Główną zasadą dobrego pakowania jest to, żeby po zamknięciu skrzynki, owoce, przy wstrząśnieniu, jakim skrzynka podlegać może, nie poruszały się. Owoce w opakowaniu handlowem, pakowane być powinny wedle sposobu, zwykle przez hodowcę używanego.

Ruch na wystawie metalowej. W poniedziałek zwiedziło wystawę 758 osób, zaś we wtorek 671; we środę był ruch zwiedzających znacznie więcej ożywiony.

W niedzielę 4 września przybędzie do Kra-

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

61

— Miej na pamięci — ciągnął Bill dalej — maleństwa... czyż nie należy im się od czasu do czasu także jaki przysmaczek?

— Billu — rzekła matka, tłumiąc łkanie — nie powiem już więcej i słowa.. bo pamiętam o dzieciach, a to silniejsze od mej woli.

— Rozważ tylko sama, pani matko — rzekł Harry z miną dobroduszną — my się znowu nie tak bardzo męczymy tą pracą... Nie jesteśmy z tych, którzyby się temu oddawali zapamiętale dniem i nocą! Raziczek na miesiączek... nigdy więcej i już, a to zmniejsza nasze ryzyko do nieskończenie małej cyfry. Na ten przykład dziś nadarza się mały interes bez najmniejszego niebezpieczeństwa.

Bill nastroszył uszy... lubiał tego rodzaju „interesy“.

Długi-Harry mówił dalej:

— Jakby umyślnie dla nas zapakowano klejnoty i srebra. Jak mi Bóg miły, prawda. Wszystko to zamknięte w dużym kufrze. Nie mamy nic więcej do roboty, jak ułożyć go na wózek i tu przywlec. Skrzynka ta warta tysiąc funtów szterlingów jak jeden penny.

Przedstawiało to dużą sumę, a ta suma sprawiła swój skutek. Stłumiła wszelkie skargi i żale kobiety i złagodziła jej gniew na Harry'ego.

Pieniądz, to balsam wypróbowany, to lekarstwo niechybne.

Pani Billowa utrzymywała pralnię, która mało co przynosiła swej właścicielce. Służyła ona zato wybornie za parawan do roboty, jeśli nie równie czystej, to przynajmniej o wiele zyskowniejszej.

Zakład nosił szumny tytuł „Pralnia hygieniczna południowo-wschodnia“. Jak tyle innych przedsiębiorstw, rzekomo „hygienicznych“, kryła ona tylko proste oszukaństwo.

Dla przemysłowca-włamywacza cała trudność zadania nie polega bynajmniej na dostaniu się do wnętrza domu; nic nadto łatwiejszego, skoro się raz już zna dobrze swoje rzemiosło. Idzie przedewszystkiem o to, aby zdobycz unieść ze sobą.

Jakkolwiek niezrozumiałem mogłoby się się to wydawać, stanowi to „uniesienie ze sobą“ główny szkopuł, o który rozbija się powodzenie wielu podobnie ryzykownych wypraw.

Kto nie wierzy, niech tylko sprobuje. Niech pewnej nocy lub pewnego wczesnego poranku świtaniem zbierze do worka własne łyżki, noże, widelce, talerze, tace, niech ten tobół zarzuci na plecy i policzy, ile odtąd minie czasu, zanim nieproszony policyant wścibi swój ciekawy nos, a raczej, dosłownie mówiąc, swą rękę do tego tobołu.

Zapytajcie o to zawodowego włamywacza.

On wam opowie, jaką raną jego zawodu, jaką plagą jego istnienia jest policyant.

Pralnię przeto ową założono głównie celem zapobieżenia tej niedogodności.

Dla zbierania brudnej bielizny po domach i zwożenia jej do domu, potrzebny był wóz, nakryty żółtem płótnem, jakoby namiotem, na którym widniał napis wielkiemi literami: „Towarzystwo pralni hygienicznej południowo-wschodniej“.

Po ukończeniu prania rozwożono bieliznę czystą w koszach, które znowu wracały przepełnione brudami.

Zdarzało się czasem, że pod brudną bielizną ukryto jakąś zdobycz, jakiś owoc włamania się, albo też nawet samego mistrza, Długiego Harry'ego, ułożono dyskretnie pod bielizną, gdy nie życzył sobie być widzianym.

(C. d. n.).

kowa popołudniowym pociągiem wycieczka kolejowa ze Lwowa, w liczbie około 600 osób. O godz. 3·30 uda się ona gremialnie na wystawę metalową, celem jej szczegółowego oglądnięcia, gdzie powitaną będzie przez komitet wystawowy i muzykę.

Posiedzenie jurorów wystawy odbędzie się 14 września o godz. 6 wieczorem w sali rady miejskiej. Narady będą się odbywać przez 15 i 16, a to celem osądzenia przedmiotów wystawowych. Nagrody będą dwojakie: komitetu wystawy i ministerstwa handlu, które do dyspozyzyi komitetu oddało kilkadziesiąt medali.

Godne naśladowania. Do komitetu wystawy metalowej zwróciła się komisya II. brygady artyleryi dla zakupna materyałów i prosząc o szczegółowy wykaz firm krajowych, produkujących różne artykuły metalowe, zaznaczyła, że ma zamiar na przyszłość zaopatrywać się, o ile możności, tylko w przedmioty, wyrabiane w kraju.

Byłby już najwyższy czas, aby wszystkie instytucye rządowe, a już z obowiązku autonomiczne, poszły za tym przykładem, a przekonawszy się, że wszystkie artykuły z zakresu przemysłu metalowego są wyrabiane w kraju w doborowej jakości, a konkurencyjnej cenie, zaopatrywały się tylko we wyroby krajowe.

Uczta pod Baranami. W uzupełnieniu opisu obiadu, który wydał w sobotę namiestnik hr. Potocki na cześć prezydenta ministrów, podajemy, że zastawę cukrów i ciast do obiadu, dostarczyła znana zaszczytnie cukiernia pp. Kissa i Piątkowskiego, przy ul. Floryańskiej, ciesząca się szerokiem uznaniem naszej publiczności.

Posiedzenie rady miejskiej, zwołane na dzisiaj, zostało odwołane.

Powodzenie naszej najnowszej powieści, której druk od kilku tygodni rozpoczęliśmy w odcinku „Nowin" jest istotnie nadzwyczajne. Odbieramy z bardzo licznych stron zamówienia na odbitkę pierwszych rozdziałów, tak, że niedługo nakład ten będzie wyczerpany. Stali prenumeratorowie w nadsyłanych nam uprzejmie listach stwierdzają, iż dawno tak interesującej powieści w fejletonie naszym nie mieli — przyczem zapytują, czy cała powieść wyjdzie jako osobna odbitka po ukończeniu jej druku w „Nowinach".

Ciekawe też listy odbiera tłumacz wybornej tej powieści dr J. Bandrowski, z zapytaniami o dalsze losy bohaterów powieści, o jej ostateczne rozwiązanie.

Jedną z takich próśb uzasadniał piszący zakładem, jaki zrobił z innym czytelnikiem: ponieważ jednak tenże wyjeżdża w tych dniach w interesach do Rumunii i wróci dopiero za 4 miesiące, kiedy powieść będzie ukończoną, przeto piszący prosi o podanie mu teraz ostatecznego rozwiązania dla rozstrzygnięcia zakładu o grubszą nawet stawkę, bo 500 koron.

Oczywiście, iż odmowna odpowiedź dra Bandrowskiego nie mogła zadowolić chciwego wygranej odgadywacza, pozostawiając go nadal w zupełnej niepewności, a zatem i w możności przegranej.

Krakowska Floryanka. Z chwilą wyboru nowego dyrektora-referenta, zdawało się, że dawne, wprost korupcyjne, rządy ustaną i nadejdą tak upragnione dla asekuracyjnych białych murzynów lepsze czasy. — Niestety nadzieje zawiodły i to nawet bardzo! Otwarcie powiedzieć znów musimy, że niesłychane wprost rządy pp. Ginwilla-Piotrowskiego i Lederer-Szatkowskiego, nie ustały wcale, lecz owszem zataczają coraz to szersze koła, rujnując wprost Floryankę, która powoli, lecz stale chyli się do upadku; upadku, który nastąpi wcześniej, aniżeli nawet sami ci panowie przypuszczają.

Przysłowiowa żelazna ręka p. dyr. ref. Fr. Paszkowskiego, okazała się bezsilną, gdyż pp. Ginwiłł-Piotrowski, Lederer-Szatkowski et Co. dali nowemu dyrektorowi referentowi zaledwie kilka tygodni do dyspozycyi, w którym to czasie p. Paszkowski chciał naprawić złe, przez klikę asekuracyjno-familijno-protekcyjną zrządzone. Następne tygodnie jednak, przekonały wszystkich, że rządów z rąk sławnej już kliki nikt wydrzeć nie zdoła. Widzimy więc powolne obcinanie zakresu samodzielnego działania p. Paszkowskiego, aż w końcu, jak obecnie stwierdzić można, skrępowanie jego woli doszło do tego stopnia, że „nic" bez zezwolenia kliki zrobić mu nie wolno.

Nawet w tak małych rzeczach, jak przyjmowanie urzędników na czas wakacyjny, nie pozostawili mu wolnej ręki.

Wobec widomych znaków stałego upadku Floryanki i wobec faktu, że polepszenia stosunków we Floryance spodziewać się nie możemy, dopokąd klika usunięta nie będzie, omówimy w następnych artykułach sprawę tak ważną, jak „sposób wypłaty życiowych polic", nowe grube remuneracyjki pp. Szatkowskich na wyjazdy do ciepłych krajów, gnębienie urzędników młodszych, tych właśnie, których praca rzeczywiście jest owocodajną, rozrzutność grosza publicznego na sprawianie rzeczy niepotrzebnych i t. d.

Potem znów omówimy sprawę tak zwanej „nowej taryfy ogniowej" i „likwidacyj ogniowych", które wprost, jako eksperymenta niefortunne, wielce są szkodliwe.

Pokąsanie przez psa wściekłego. We wtorek rano pędził od rogatki krowoderskiej wielki pies, wlokąc za sobą zerwany łańcuch. Przechodnie na widok wściekłego psa w popłochu umykali i kryli się po bramach kamienic. Odważniejsi puścili się za psem w pogoń, między innymi chłopiec rzeźnicki z tasakiem. Pies jednak biegł szybko i wkrótce znikł nagle za fabryką Zieleniewskiego, skąd dopiero po półgodzinie wybiegł z pomiędzy gruzu, leżącego na pustej parceli.

Zobaczywszy pościg i rozdrażniony krzykiem napadł na małą dziewczynkę Kazimierę Z., przechodzącą z ojcem i ugryzł ją w nogę, a następnie zawróciwszy, popędził ku ulicy Łobzowskiej. Nieszczęśliwy ojciec zawiózł dziecko na stacyę ratunkową, gdzie po opatrzeniu rany polecono udać się do zakładu prof. Bujwida celem zaszczepienia surowicy przeciw wściekliźnie.

Cudowne ocalenie. Onegdaj pokrywał dach kamienicy przy ul. Dajwor chłopiec blacharski Maurycy Springel, przyczem pośliznąwszy się upadł tak nieszczęśliwie, że przeciął sobie głowę na nieprzybitej jeszcze blasze. Wskutek wielkiego bolu utracił przytomność i począł się staczać po stromym dachu, aby znaleść pewną śmierć na bruku. Nagle ubranie zaczepiło się na wystającej blasze i zatrzymało padającego. Na krzyk przechodniów zniesiono chłopca na ulicę i przewieziono go na stacyę.

Zapiski policyjne. Stanisław Piątkowski, terminator piekarski, zatrudniony u p. Wojtowicza w Podgórzu, który, sprzeniewierzyszy kwotę 34 koron, uzyskaną za rozsprzedaż pieczywa, zbiegł przed tygodniem, został przez policyę podgórską wyśledzony i przyaresztowany.

Annę Skotarę przyaresztowano za kradzież dużej chustki ze sklepu.

Naokoło Wystawy metalowej

V.

Z większych firm krakowskich okazale wystąpiła na wystawie firma Józefa Góreckiego. Zaraz przy wejściu do rotundy widać tam śliczną skrzynię zakopiańską, z przepysznem okuciem, dalej kompletne urządzenie sypialni. Meble w sypialni są wszystkie wykonane z żółtego metalu na sposób angielski i sprawiają bardzo dobre wrażenie. Obok łóżek i szafek nocnych uwagę widza ściąga w sypialni artystycznie wykończone w każdym calu lustro, któremu podobnych jeszcze kilka znajduje się w następnym przedziale wystawy p Góreckiego. Przedział ten zapełniony jest urządzeniami szpitalnemi i przedmiotami, zastosowanemi do szpitalnego użytku. Rzeczy te wykonane są na wzór zagranicznych, ale są tak ulepszone, że niektóre z nich zupełnie słusznie zaliczone zostały do działu wynalazków polskich. Takie n. p. łóżko składane, na którem chory może wygodnie siedzieć, w pozycyi mniejwięcej leżącej, budzi ogólne uznanie u lekarzy. Widzimy tam jeszcze kilkanaście prześlicznych lamp z żelaza, wykonanych z nadzwyczajną starannością, pełnych artystycznego smaku i piękna. Obok ściany, na stole, rozłożone są drobne przedmioty z zakresu ornamentyki ślusarskiej, wykonane po większej części przez uczniów, z ogromnym nakładem staranności i pracy. Niektóre z nich to prawdziwe cacka, jak: lichtarzyki, popielniczki, którymi może się poszczycić najwykwintniejszy sklep galanteryjny. Całość wystawy p. Góreckiego pozostawia bardzo miłe wrażenie, do czego w pewnej części przyczynia się nadzwyczaj gustowne rozpołożenie przedmiotów.

Obok wystawy p. Góreckiego znajdują się wyroby warstatów kolejowych w Galicyi. Przedział ten ozdobiony jest emblematami kolejowymi, a w środku ściany widnieje bardzo dobry portret cesarza Franciszka Józefa I. Rozmaite części lokomotyw i wagonów, niektóre imponujące wielkością, świadczą o dużym rozwoju tych zakładów przemysłowych w Galicyi, które zatrudniają kilka tysięcy robotników. Nie rozpisujemy się obszernie o tej wystawie, bo zajęłoby to zbytnio miejsca, zresztą najlepiej te przedmioty zobaczyć, by mieć o nich wyobrażenie. Z opisu, choćby najdokładniejszego, nie można sobie o nich wyrobić należytego zdania.

Przechodzimy dalej.

Obok warsztatów kolejowych reprezentują kowalstwo Tow. kowali w Sułkowicach i tamtejsza szkoła kowalska, połączona ze szkołą ślusarstwa, której dyrektorem jest p. Franciszek Smereczyński. Towarzystwo kowali wystawiło wyroby z zakresu kowalstwa budowlanego i wogóle wyroby cięższe. Są tam więc okucia i śruby mostowe, podkowy, zawiasy, gwoździe, łańcuchy, siekiery. Wszystko nadzwyczaj staranie i silnie obrobione.

Na wystawie szkoły kowalskiej ogromnie interesujące są dwie tablice, na których przedstawiony jest rozwój nauki w tej szkole. Na pierwszej tablicy widzimy początek nauki, a więc: wyciąganie, zasadzanie, zaginanie i rozpłaszczanie żelaza; na tablicy drugiej: stłoczenie, przebijanie otworów i kucie żelaza. Z tablic tych można sobie uzmysłowić, jak postępuje racyonalna nauka kowalstwa. W podobny sposób przedstawiony jest rozwój nauki na trzech kursach ślusarstwa sułkowickiej szkoły, uzupełniony rysunkami uczniów. Wszystkie wyroby, bardzo ładnie i starannie wykończone, świadczą chlubnie o sta-

Złodziej pogorzelców Brzeska. Dnia 30 sierpnia aresztował w ul. Grodzkiej ajent policyjny Chojnacki niejakiego Berka Monderera, liczącego lat 29, który nie posiadając żadnych legitymacyi, zbierał składki na pogorzelców Brzeska. Monderer podał w policyi, że pochodzi z Brzeska, później znów, że z Dobczyc. Nie ulega wątpliwości, że Monderer podał fałszywe nazwisko i jest prawdopodobnie zwykłym oszustem. Przy rewizyi znaleziono przy nim 12 kor. 6 hal. oraz listę datków dla pogorzelców Brzeska.

Złodziejka pościeli. Onegdaj aresztowała policya notowaną złodziejkę 20 letnią Franciszkę Zapałowicz pod zarzutem całego szeregu kradzieży pościeli. Dotychczas stwierdzono, że Zapałowicz skradła w domu pod l. 5. przy ul. Matejki poduszkę i jaśka. Popełnionych w tym samym czasie kradzieży poduszek przy ul. Zwierzynieckiej i Grodzkiej dopuściła się prawdopodobnie aresztowana. Śledztwo dalsze w toku.

Wszechświatowy złodziej. We wczorajszym numerze donieśliśmy o aresztowaniu światowego złodzieja Izaaka Holländera. Na drugi dzień po aresztowaniu t. j. 29 sierpnia Holländer dostał nagle w kaźni krwotoku żołądkowego, wobec czego na polecenie lekarza policyjnego odstawiono go do szpitala św. Łazarza. W szpitalu zabawił Holländer zaledwie kilka godzin, gdyż jeszcze tego samego dnia zdołał ze szpitala umknąć. Po ucieczce ze szpitala spotkał się oszust w mieście z niejakim Abrahamem Emmerem kupcem mąki kościanej z Jasła, od którego wyłudził 2 korony, a następnie wyjechał wieczorem do Bochni i zamieszkał tutaj w hotelu Offena, gdzie zameldował się jako Abraham Emmer, kupiec mąki kościanej z Jasła. Przy meldunku oświadczył właścicielowi hotelu, że na drugi dzień otrzyma telegraficznie 200 koron. Rzeczywiście następnego dnia przybył listonosz pieniężny z przekazem telegraficznym na 200 kor. i nie podejrzywając w osobie Hollandera oszusta, wypłacił mu owe 200 kor. Po zapłaceniu rachunku hotelowego Hollander wyjechał w niewiadomym kierunku z Bochni. Dopiero gdy właściwy kupiec Emmer zgłosił się na drugi dzień po odbiór przysłanych mu 200 koron, wyszło oszustwo na jaw. Tymczasem jednak oszust zdołał już umknąć z Bochni. Z przeprowadzonego w ten sposób sprytnie oszustwa wynika, że Hollander musiał w ciągu rozmowy z Emmerem dowiedzieć się, iż Emmer ma otrzymać pieniądze w Bochni i natychmiast skorzystał z nadarzającej mu się obfitej gratki. Celem aresztowania Hollandra rozpisała krakowska policya listy gończe.

Groźny pożar w Przegorzałach. W nocy z wtorku na środę w Przegorzałach około godziny 10 została nagle cała wieś zaalarmowana wskutek wybuchu pożaru w tak zwanej dziekanii. Ogień wybuchł na folwarku probostwa św. Piotra, dzierżawionego przez p. Dumkowskiego i objął w przeciągu kilku minut zabudowania gospodarskie, oraz dom mieszkalny. Z pomocą pierwszy przybył dzierżawca obszaru dworskiego p. Perkowski, wraz ze swoimi ludźmi i sikawką, który natychmiast zajął się bronieniem zagrożonych budynków, stojących tuż obok płonących domostw. W kilka minut później przybyło pogotowie wojskowe z Woli Justowskiej z beczkowozem i sikawką, które sami żołnierze dla braku koni przytoczyli. Ogień jednakże wzmagał się i zdawało się, że wkrótce zajmą się sąsiednie domy. Wtem przybyła krakowska straż pożarna pod osobistą komendą p. naczelnika Nowotnego i brandmistrza Wójcika, oraz straż pożarna ze Zwierzyńca. Dzięki umiejętnie prowadzonej przez p. Nowotnego akcyi ratunkowej pożar, który groził zniszczeniem całej wsi gęsto zabudowanej, ograniczył się jedynie na zniszczeniu budynków folwarskich. Szkoda jest znaczna, gdyż w ogniu spłonęły szpichlerze ze zbożem już w części wymłóconem, stajnie, liczne przyrządy rolnicze, wozy, bryczki i powozy, oraz dom mieszkalny, z którego tylko niewielką ilość ruchomości zdołano uratować. W akcyi ratunkowej wzięli udział nauczyciel ludowy p. Tarkowski, który pierwszy zajął się ratunkiem, dalej p. Goliński, inspektor ogrodnictwa, a z wojskowości porucznicy pp. Popp, Rochold, Schmid i Dienelt. Co do przyczyny pożaru, to ogień był prawdopodobnie podłożony zbrodniczą ręką. Śledztwo wdrożono.

Młodzi złodzieje na wielką skalę. Właściciel głównej trafiki w Podgórzu p. Lichtig sprzedawał małym chłopakom zapałki w paczkach, dając im odpowiedni rabat, a chłopaki sprzedawali je znowu po ulicach Krakowa i Podgórza. Widocznie jednak chcieli chłopaki więcej jeszcze zarabiać, bo korzystając z tego, że zapałki otrzymywali zwykle w składzie traficznym, w którym leżały paczki z tytoniem, kradli przy sposobności i tytoń, sprzedając go po „zniżonych cenach" różnym amatorom po Podgórzu. Kradzież odbywała się na wielką skalę i choć p. Lichtig zauważył w końcu, że mu ktoś kradnie masami tytoń, nie mógł w żaden sposób przychwycić sprawcy na gorącym uczynku. Dopiero wczoraj przyłapał dwóch trzynastoletnich wyrostków Antoniego Witkowskiego i Piotra Krzysiaka na kradzieży i oddał w ręce policyi. Przy rewizyi znaleziono przy nich 8 paczek papierosów. Śledztwo wykaże dopiero, ile już przedtem skradli i kto im w tem pomagał.

Zgodliwi małżonkowie. W Nowej Wsi mieszka od kilku lat małżeństwo Maciaszów, które słynie w całej gminie z ciągłych kłótni i bitek. Ilekrotnie jednak wmieszał się ktokolwiek w sprzeczkę małżeńską, popamiętał to sobie na długo, gdyż Maciaszowie natychmiast się godzili, a śpieszącego jednemu z małżonków na pomoc, brali w obroty, które dobrze jeszcze, jeżeli kończyły się tylko na przezwiskach. Onegdaj w nocy powstała w domu znów jakaś straszna awantura, a gdy jęki i wołania zbyt długo trwały, weszło kilku śmielszych do izby, gdzie zastało Maciaszową, leżącą na podłodze w kałuży krwi, a nad nią jej małżonka, który okładał żonę łańcuchem od wozu. Natychmiast oderwano pijanego Maciasza od ofiary, a ciężko pokaleczoną kobietę zaprowadzono na stacyę ratunkową, gdzie, po opatrzeniu ran, odwiozło ją pogotowie do szpitala.

W sprawie gminy Zakrzówka, otrzymujemy od p. Piotra Czubryta, wójta tej gminy, następujące pismo, które w myśl zasady, aby i stronie drugiej dać głos, a ogółowi możność zbadania prawdy, w całości umieszczamy.

„Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie o łaskawe udzielenie mi głosu we własnej obronie, gdyż artykuły, wymierzone przeciw mnie w „Nowinach", ciężko mnie krzywdzą, a są tem dotkliwsze, że pismo to ma z każdym dniem większy zakres czytelników i z rąk do rąk się rozchodzi.

Od samego początku, jak objąłem urzędowanie, p. Adam Zakrzowiecki prowadzi przeciw mnie krecią robotę, ażeby tylko osiągnąć swój upragniony cel, t. j. zostać wójtem w Zakrzówku. Dlaczego p. Zakrzowiecki rwie

---

nie nauki w tych zakładach przemysłowych. Powszechną uwagę zwraca na tej wystawie mała maszyna parowa, o średnicy cylindra 125 milimetrów. Jest to dzieło zbiorowe sześciu uczniów 3. kursu szkoły w Sułkowicach, mianowicie Ksawerego Bukowińskiego, Aleksandra Młodeckiego, Jana Mieleckiego, Stanisława Pułki, Bronisława Smolińskiego i Stanisława Szwajcy. Maszynę tę wykonano w ubiegłym roku szkolnym.

Szkoła ślusarska w Świątnikach nie ustępuje w niczem poprzednio omawianej, a nawet co do wyrobów artystycznych niejednokrotnie ją przewyższa. Największe zainteresowanie na tej wystawie budzi duża, bo blisko 2 metrowa podstawka pod lampę w kształcie kwitnącego tulipana, wykonana wprost prześlicznie, zastosowana do lamp każdego rodzaju. Przedmiot ten zakupiło lwowskie muzeum przemysłowe.

Ogromnie ładne są też zawiasy w kształcie pawiego pióra, pęku kłosów zboża i inne.

Na szczególną uwagę z pomiędzy wyrobów szkoły świątnickiej zasługują zamki do koszów, wyrabianych dzisiaj w Galicyi w znacznej ilości. Pod względem dokładności i piękności wyrobu zamki te przewyższają znacznie wzroby zagraniczne, znacznie droższe.

Dyrektor szkoły p. Karol Bily sprowadził do wyrobu tych zamków niklowanych znakomity materyał, dotychczas do wyrobu zamków wogóle nie używany, a mianowicie nie używany do wyrobu zamków niklowanych, galwanicznego niklowania ale tylko blachy żelaznej, której powierzchnia jest pokryta blachą, a względnie warstwą niklową, conajmniej dziesięć razy grubszą, od warstwy, jaką nawet przy najlepszem niklowaniu otrzymać można, z tego też powodu, nikiel na takim zamku jest wiecznym, rdza go nie przeżre i nie zetrze się tak, jak przy zamkach niklowanych w drodze galwanicznej.

Zamki do koszów wyrabia się w dwóch gatunkach, mianowicie w formie prostokątnej i okrągłej, a każdy gatunek w 4 wielkościach. Szkoła świątnicka wyrabia też zamki do szaf, w dwóch gatunkach. Możemy je śmiało polecić P. T. publiczności.

Również okazale wystąpiła lwoska szkoła przemysłowa. (c. d. n.)

Przed kampanią teatralną.

(Początek sezonu. — Zmiany dyrekcyjne. — Bieda z teatrem ludowym. — Towarzystwo „Oświaty ludowej". — Teatr miejski. — Steeple chase dyrektoryalne).

Otwarły się podwoje teatru miejskiego, który, jak zwykle, rozpoczął kampanię repryzami wypróbowanych sztuk ubiegłego sezonu, a nawet już na najbliższą sobotę zapowiedział nowość, dramat Hauptmana „Michał Kramer". Wbrew swemu zwyczajowi dyrekcya nie ogłosiła jeszcze programu, jaki sobie założyła na rok pański 1904/5; prawdopodobnie uczyni to niebawem. Jednakże niewątpliwie najciekawszą nowością będzie niewymieniona w programie k o m e d y a intryg i pomyłek, jaka się rozegra niebawem, b e r ł o d y r e k c y j n e, które p. Kotarbiński ma podobno (mówię podobno) zamiar wypuścić ze swej ręki na następne sześciolecie.

Także w prześladowanym przez losy teatrzyku ludowym przy ulicy Krowoderskiej zaszły zmiany. Towarzystwo „Oświaty Ludowej" oddało go w ręce nowego, czwartego już z rzędu, dyrektora. Nie od

się do tej godności, wiedzą wszyscy, którzy znają i dawne i obecne „interesa“ tego pana radcy.

Współpracownika i pomocnika w tej robocie znalazł sobie p. Zakrzowiecki w Leonie Krupczaku, pisarzu gminnym, a głównie pisarzu pokątnym, przeciw któremu liczne fakty już zebrano i skarga do sądu o pokątne pisarstwo podaną zostanie.

P. Krupczak, którego z posady pisarza za różne nieformalności a głównie za jego intrygi prowadzone z p. Zakrzowieckim, wydaliłem, wniósł przeciw mnie za to do Wydziału Rady powiatowej denuncyacyę, zarzucając mi, jakobym popełniał nadużycia w urzędzie.

Nadużycia te miały polegać na wymienionych w nrze 35 „Kuryera krakowskiego“ z dnia 29 sierpnia b. r. rzekomych faktach, jakobym czynił bezprawne i nieformalne wypłaty i jakobym miał „nadwyżkę“ w kasie.

Wydelegowana komisya na moje żądanie zbadała sprawę i przekonała się, że zarzuty te są bądź zupełnie zmyślone, bądź opierają się na nieformalnych i karygodnych manipulacyach, właśnie tego pisarza, p. Krupczaka, przyjaciela p. Zakrzowieckiego, który to pan Krupczak sam prowadził książkę kasową gminną i sam dowolnie wpisywał tam różne fałszywe pozycye, aby mieć pozorną podstawę do donosów przeciw mnie.

Ja nie lękam się światła dziennego i dlatego oddałem sprawę tę adwokatowi, aby w mojem imieniu wniósł skargę karną zarówno przeciw Krupczakowi, za jego donosy do Rady powiatowej, jak przeciw p. Adamowi Zakrzowieckiemu, za jego napaści w pismach przeciw mnie skierowane.

Publiczna rozprawa przed sądem przysięgłych wyświetli działalność p. Adama Zakrzowieckiego i jego przyjaciela, p. Krupczaka“.

Z poważaniem *Piotr Czubryt*, wójt gminy Zakrzówek.

Audiatur et altera pars. Zamieszczając w myśl ustawy prasowej pismo p. wójta, nie będziemy naturalnie zaprzeczać prawa odpowiedzi stronie przeciwnej. Sądzimy jednak, że najwłaściwsze środki do zbadania prawdy i sanacyi stosunków, która, aby raz już w tym nieszczęsnym Zakrzówku nastąpiła, posiada w swych rękach Wydział powiatowy. Polemika w gazetach nie odpowiada w tym wypadku celowi.

Zmarli. Olga z Pankiewiczów Hordyńska, lat 29, żona urzędnika kolei państw., zmarła 30 b. m. w Krakowie. Pogrzeb dziś we czwartek o godz. 4 po południu z krypty XX. Pijarów.

Jan Władysław Prus Skowroński, lat 40, adjunkt kolei państw., zmarł 30 o b. m. w Krakowie. Pogrzeb dziś 1 września b. r. z ul. Kilińskiego pod l. 5, o godz. 4 po południu.

Jan Kumorek, służący Uniw. Jagiell., zmarł 30 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 64. Pogrzeb dziś o godzinie 4 po południu z ulicy Jagiellońskiej pod l. 22.

Dr Koerber w Galicyi.

Lwów. Prezydent ministrów przybył dziś o godz. 8 rano w towarzystwie referenta dla spraw sądowych w ministerstwie sprawiedliwości, Zawadzkiego, do pałacu sprawiedliwości, przyjęty przez prezydenta sądu wyższego kraj Eks. dra Tchórznickiego i wiceprez. dra Dylewskiego, oraz radcy wyższego sądu kraj. Misińskiego. Dokonawszy wizytacyi sądu kraj. wyż., przyjął następnie dr Koerber wszystkich urzędników sądowych i prokuratoryi państwa ze starszym prokuratorem Heydererem.

Imieniem zebranych przemówił Eksc. Tchórznicki. Witając dra Koerbera, wspomniał, że szybkość załatwiania spraw nie dorównuje rezultatom, osiągniętym w w prowincyach zachodnich, to przyczyną tego nie jest mniejsza wydatność pracy, lecz bardzo często niektóre właściwości kraju i strony, na które władza sądowa nie ma wpływu. Oprócz tego przewleka często tok postępowania także niedostateczne — w porównaniu z rozmiarami czynności — obsadzenie wielu sądów siłami kancelaryjnemi i pisarskiemi. Spełnianie zadania utrudnia również ogromnie niezwykła rozległość wielu powiatów sądowych i brak sądów obwodowych w Czortkowie i Żółkwi, których utworzenie jest niezbędne. W końcu podniósł konieczność uporządkowania i sprostowania ksiąg gruntowych etc.

Następnie zabrał głos dr Koerber.

Dr Koerber dziękował drowi Tchórznickiemu za jego działalność. Z radością — powiedział — muszę zaznaczyć, że pańscy koledzy w sądzie rozjemczym nie mogli się dość nachwalić pańskiego prawniczego zmysłu krytycznego i pańskiego jasnego i przekonywującego sposobu przedstawiania rzeczy. Czego pragniemy wszyscy, to da się powiedzieć krótko, w kilku słowach, pragniemy *sprawiedliwego sądownictwa.* W kraju, jak Galicya, który *stopniowo dźwiga się z dawniejszego zaniedbania,* nie ma pewniejszego drogowskazu ku podniesieniu się, jak *sprawiedliwe sądy.* Uczestnictwu ich podlegają dwie narodowości, ludzie rozmaitych wyznań stają przed ich forum. Jaką lepszą ochronę można tu utworzyć dla sumienia sędziów, jak sprawiedliwe nie podlegające żadnym wpływom sądownictwo. Jaki większy zaszczyt uśmiechać się może sędziemu, jak opinia, że jest sprawiedliwy. Zapewne, że wymogi stawiane wobec sędziego rosną bezustannie; materyał mnoży się, a postępowanie sądowe doznało zupełnego przekształcenia. Nie dość na tem, zmieniają się ustawy, według których orzecznictwo ma być wykonywane, zmieniają się czasem nawet w swych zasadniczych podstawach. Przed niewielu laty upadła dawna procedura cywilna. W niedługim czasie wejdzie w życie nowa ustawa karna.

Nawet mistrzowska i wzorowa księga ustaw cywilnych wykazuje braki, które usunąć można tylko za pomocą dość rozległej reformy. Pomyślcie jeszcze panowie o sądownictwie przemysłowem, górniczem, o ustawie handlowej i o ordynacyi konkursowej, o prawie akcyjnem, którego przekształcenie jest nieuniknionem i o przeróżnych innych ustawach, które sędzia ma stosować, a które ząb czasu bardzo nadwyrężył, a ujrzycie przed sobą olbrzymie pole, które sędzia ma opanować.

Lecz nietylko ilość materyału jest znacznie większa. Także duch, w myśl którego z ustawą w ręku sprawiedliwość ma być wykonywaną, stał się inny i pragnie przystosować się do naszej generacyi. Ongiś każdy wolny mąż nosił broń dla swej obrony. Obecnie broni go jego godność ludzka, a ustawodawstwo stara się słusznie godność tę do znacznej wysokości podnieść. Obowiązkiem sądownictwa jest tu kroczyć na czele, gdyż ma ono w swych rękach losy tylu ludzi. Proszę też panów, byście przy spełnianiu swych obowiązków nieustannie pamiętali nietylko o sprawiedliwości, lecz także o ludzkości, o wartości człowieka.

Co do mnie starałem się o ile możności stawiać na czele najdzielniejszych sędziów i z tego powodu nie rzadko spotykam się z zarzutem niesprawiedliwości. To me postępowanie niechaj usprawiedliwi wobec panów myśl o sądownictwie, stojącem całkowicie na wysokości swego zadania.

Wielkiej doniosłości sprawa uporządkowania ksiąg gruntowych i mnie leży na sercu i poważnie się nią zająłem. Mogę też wyrazić nadzieję, że i ta sprawa po pewnym czasie, skoro nastąpią cokolwiek spokojniejsze stosunki, będzie załatwioną.

Po przemówieniu — dr Körber udzielał audyencyi i przyjmował deputacye w sali audyencyjnej pałacu sprawiedliwości.

Po powrocie z pałacu sprawiedliwości udał się Dr. Körber do gmachu namiestnika, gdzie w towarzystwie namiestnictwa zwiedził biura prezydyalne, departament przemysłowy i wojskowy, biura Rady szkolnej kraj., poczem w wielkiej sali, w której zebrali się urzędnicy namiestnictwa, powitał go namiestnik hr. Andrzej Potocki. Dr. Körber podziękował w dłuższej przemowie, w której między innemi rzekł:

---

rzeczy będzie zatem przyjrzeć się bliżej sprawom teatralnym i rozważyć horoskopy przyszłego sezonu.

Zaczniemy od teatru ludowego, który pod nadzorem Tow. „Oświaty Ludowej“, a pod dyrekcyą p. K. Gabryelskiego od 1 września b. r. rozpoczyna próby, od 15-o września b. r. zaś przedstawienia.

Nie miało Tow. „Oświaty Lud.“ kłopotu, wzięło sobie teatr ludowy. Komisya teatralna tego Towarzystwa, złożona z bardzo poważnych obywateli, biorąc przybytek „ludowej“ Melpomeny pod swe skrzydła, sprosiła grono literatów krakowskich na zebranie i wysłuchała co niemiara światłych opinij i zdań, była więc pod względem teoryi znakomicie przygotowaną do swego zadania, ale niestety nie zdawała sobie sprawy, co to jest teatr w praktyce, zwłaszcza teatrzyk, walczący z takimi trudnościami, jak scena przy ulicy Krowoderskiej. Bardzo rychło wyczerpały się pieniądze, p. dyrektor Muller został odprawiony, dyrekcyę objął pan Jejde — i straciwszy kapitał, ustąpił.

Towarzystwo Oświaty, mając koncesyę i subwencyę z Wydziału kraj. w kwocie 2.000 koron, która służy na opłacenie lokalu, rozpisało konkurs na posadę dyrektora — i oddało obecnie teatr p. K. Gabryelskiemu, młodemu bywalcowi teatralnemu, który podobno sił swoich próbował na polu poezyi. Konkurentów nie zbrakło p. Gabryelskiemu; między innemi ubiegał się o teatr p. Majdrowicz, b. dyrektor teatralny, rozporządzający pewnym kapitałem i posiadający wielką i cenną bibliotekę, p. Webersfeld ze Lwowa i inni. Wszyscy jednak kompetujący cofnęli swe podania wobec warunków, jakie towarzystwo postawiło ubiegającym się o dyrekcyę — i na placu pozostał sam jeden p. Gabryelski. Podobno nawet p. Gabryelski zachęcał współzawodników do zbiorowego wycofania podań, ale sam tego nie uczynił i w ten sposób został jedynym kandydatem. Czy p. K. Gabryelski przedstawia gwarancye, że dobrze teatr poprowadzi, przesądzać nie będziemy, najbliższy czas to okaże. Trzeba w każdym razie powinszować odwagi, z jaką p. G. podpisał kontrakt, ułożony przez Tow. Oświaty.

(C d. n.) *Quis.*

Stwierdzam chętnie, że w starostwach, których czynności mogłem się dotąd osobiście przypatrzeć, znalazłem wśród urzędników poważne dążenie do tego, by odpowiednio do zarządzeń Waszej Eksc. p. namiestnika załatwiać sprawy z pospiechem i mam pewną nadzieję, że gorliwość ta nigdy nie osłabnie. Takie traktowanie spraw nie tylko podnosi znaczenie władzy politycznej w kraju, lecz także wzmacnia zaufanie ludności do niej. Przekonałem się również, że **personal nie wszędzie jest liczebnie dostateczny** i że powoli będę musiał wziąć pod rozwagę dalsze jego powiększenie.

Następnie przeszedł Dr. Körber do gmachu namiestnictwa, gdzie w salach prezydyalnych odbyły się audyencye.

Przedewszystkiem przyjął premier marszałka kraju Stanisława hr. Badeniego z członkami wydziału kraj. i na jego krótką mowę powitalną podziękował Dr. Körber serdecznie za przyjęcie i zakończył życzeniem, by Wydział kraj. i nadal sprawował dobroczynną swą działalność w sprawiedliwym dla obu narodów wymiarze, w nieustannej trosce o dobro wszystkich obywateli kraju, niczem się nie zniechęcając.

Następnie przedstawili się Dr. Körberowi arcyb. X. Bilczewski z rzym. kat. kapitułą; kapituła grecko-kat. z mitratem X. Bieleckim, arcyb. Teodorowicz z ormiańską kapitułą, komendant korpusu lwowskiego jen. Fiedler, a dalej deputacya Rady miasta Lwowa, której imieniem przemówił prezydent M a ł a c h o w s k i.

Popołudniu zwiedzał dr Koerber miasto, wieczór odbył się u marszałka kraju obiad. Marszałek toastował na cześć dr Koerbera, dr Koerber odpowiedział znamienną mową polityczną, przedstawiającą obecne położenie rządu, którą z braku miejsca zamieścimy w jutrzejszym numerze „Nowin".

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu. „Nowy Kraj" z dnia 26 sierpnia, który nadszedł tu wczoraj, zawiera następujące sprawozdanie o walkach koło Portu Artura:

Po trzechdniowym gwałtownym szturmie Japończycy odpoczęli dnia 23 aż do wieczora, poczem około godziny 11 ruszyli ze znacznemi siłami na silny fort Caredontwi(?), znajdujący się na prawem skrzydle rosyjskiem, przyczem wspinali się na góry jak Indyanie i mimo rosyjskiego ognia, d o t a r l i a ż d o o k o p ó w, skąd przypuścili szturm; jednakże p r z e z n i s z c z ą c y o g i e ń z o s t a l i o d p a r c i. Tylko jeden oddział japoński poszedł **przez trupy poległych żołnierzy aż pod fort, ale obrońcy odparli go bagnetami** z ciężkiemi stratami.

Nieprzyjaciel tymczasem otrzymał posiłki i ponowił szturm, zachowując się przytem z prawdziwą pogardą śmierci, został jednak znowu odparty. Także trzeci gwałtowny atak udaremnił silny ogień rosyjski, przyczem Japończycy mieli strzelać granatami ponad głowami swych kolumn, by im przypomnieć obowiązek, że muszą albo zwyciężyć, albo zginąć. Walczący Rosyanie żądali posiłków na wypadek, gdyby nastąpiły dalsze ataki, do czego jednakże nie przyszło.

Nad ranem otworzyły obie artylerye ogień. Kapitan Lebediew, który dowodził oddziałem marynarki, stał na murze i położył trupem wystrzałami rewolwerowymi więcej niż 20 Japończyków. Nieprzyjaciel starał się przez stosy trupów dotrzeć pod mur. W trzecim ataku zginął Lebediew. Jenerał Gorbatowski, który już spędził 6 bezsennych nocy w okopach, kierował osobiście ogniem rosyjskiej artyleryi. Artylerya japońska wyrządziła fortom ciężkie szkody, tak, że jenerał Gorbatowski dał rozkaz ukrycia się w okopach.

O godz. 10 rano Japończycy ustawili swą artyleryę górską, jednakże tak, że Rosyanie mogli ją skutecznie ostrzeliwać. W południe spostrzeżono dwa japońskie oddziały, jeden za pagórkiem cukrowym, a drugi koło mostu kolejowego, oba atoli cofnęły się pod ogniem rosyjskim.

O godz. 2 po południu rozpoczęli Japończycy z 12 działami marsz na Paliczeng. Około godz. 6 wieczorem został rozpaczliwy atak japoński na Rosyan odparty, przyczem Japończycy ponieśli wielkie straty. Kapitan Steniepnowski przedsięwziął z małym oddziałem skuteczny atak celem odparcia bateryi japońskiej.

„Nowy Kraj" nie donosi jednak, czy Rosyanie zdołali się utrzymać na wzgórzach. Japończycy używali zabudowań Chińczyków, wystawionych z kamienia, za fortyfikacye. Na zasianych polach ustawili Japończycy wiele artyleryi koło zatoki Luizy.

Bitwa pod Liaojang.

Petersburg. Telegram jenerał-lejtnanta Saharowa z dnia 30 sierpnia b. r. donosi dalej: Walka trwała aż do nastania nocy i dopiero o godz. 9-ej wieczorem została przerwaną. Zachowanie się naszych wojsk było nadzwyczajnie dzielne. Wiadomość, zakomunikowaną wszystkim wojskom dnia 26-o b. m., że bohaterski garnizon Portu Artura odparł wszystkie ataki Japończyków, przyjęto z wielką radością. Wiadomość ta podniosła na duchu żołnierzy, którzy są przejęci pragnieniem naśladowania przykładu swych towarzyszów.

Nasze straty nie są jeszcze dokładnie stwierdzone, w każdym jednak razie wielkie. Sądząc z ilości rannych, którzy przeszli przez stacyę opatrunkową, ogólna strata naszych wojsk wynosi zapewne **około 3.000 ludzi**. Straty nieprzyjaciela muszą być również znaczne.

Liaojan. Walka trwa dalej. Ogień działowy onegdaj nie był tak gwałtowny, jak wczoraj. Japończycy poruszają się w kierunku rosyjskiego lewego skrzydła. Po obu stronach stoi przeszło **pół miliona ludzi z 1 300 działami. Wszystkie wojska biorą udział we walce.**

Petersburg. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu z wczoraj: Jak krążą pogłoski (!) przy wczorajszej walce koło Liaojang nieprzyjaciel miał stracić przeszło 10 dział.

Berlin. Z głównej kwatery Kurokiego donoszą, że japońskie prawe skrzydło dotarło aż do Sziloho. Jeżeli Rosyanie w tym punkcie są od nich słabsi, wówczas odwrót Kuropatkina do Mukdenu jest niemożliwy.

Tokio. Urzędownie donoszą o walkach koło Liaojanu w dniach od 25 do 27 sierpnia: I armia rozpoczęła d. 25 atak na nieprzyjaciela, który zajął silne stanowisko na jednym ze stromych pagórków w odległości 23 mil na południowy wschód od Liaojanu. Do wieczora 25, udało się japońskiemu centrum, po wykonaniu przez piechotę ataku na bagnety, zająć tę pozycyę Rosyan, ale prawe i lewe skrzydło Rosyan dalej stawiały stanowczy opór.

D. 26 podjęto na nowo zaciętą walkę, podczas której opór Rosyan był również zacięty. Późnym wieczorem prawe skrzydło japońskie, po krwawej walce, odparło lewe skrzydło rosyjskie i zabrało 8 dział.

Dnia 27 wszystkie japońskie kolumny znowu podjęły walkę i przy zachodzie słońca cała linia pozycyi rosyjskich była w ręku Japończyków, którzy stracili około 2000 ludzi. Równocześnie maszerowały inne japońskie oddziały w kierunku **An-szan-czan** skąd nieprzyjaciel bez oporu się cofnął. Oddział japoński ścigał nieprzyjaciela, podczas gdy inny oddział japoński odciął mu drogę. Nieprzyjaciel następnie **uciekł w największem zamieszaniu w kierunku Liaojanu,** przyczem widocznie znaczne poniósł straty od ognia japońskiego. Japończycy zabrali **8 dział polnych, zapasy amunicyi i wiele wozów.**

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Mukdenu z dnia 31 b. m. o godzinie 4 po południu: Ubiegłej nocy przejechał pociąg z przeszło 200 jeńcami japońskimi z pola walki koło Liaojanu w kierunku na północ. Oczekują drugiego pociągu. Jak słychać, Japończycy kilka razy wykonali atak na bagnety, atoli zawsze na całym froncie zostali odparci. Nieprzyjaciel miał wielkie straty i stracił także przeszło 40 dział (?). Nasze straty nie są jeszcze znane (??).

Korsarstwo rosyjskie.

Barcelona. Wyjechał stąd jeden rosyjski krążownik, który — jak słychać — śledzi za angielskimi parowcami z kontrabandą.

Przyjemny wielki książę.

Petersburg. W. książę Borys Władymirowicz przybył tu wczoraj wieczór. Ros. aj. tel. *(nb. rządowa!)* zauważa, że rozpowszechniona zagranicą pogłoska, jakoby wyjazd jego nastąpił z powodu, że jenerał Kuropatkin chciał się go pozbyć, jest nieprawdziwą (!) czego najlepszym dowodem jest to, że Borys po dwutygodniowym pobycie w Petersburgu znowu powróci na plac wojny.

Prezydent miasta Krakowa.

Lwów. „Gazeta lwowska" ogłasza: Cesarz najw. postanowieniem z d. 25 sierpnia zatwierdził wybór prof. Uniw. dra Juliusza Leo na prezydenta miasta Krakowa.

Konferencya posłów.

Lwów. Konferencya posłów sejmowych z kuryi miast odbędzie się we Lwowie d. 8 września celem omówienia spraw miasta i ich załatwienia w sejmie. Zaproszenia rozesłał poseł i prezydent miasta dr Małachowski.

Borba Rusinów.

Lwów. Dziś przedpoł. w sali Filharmonii odbył się w i e c ruski pod przewodnictwem byłego posła Dra Okuniewskiego na którym z okazyi pobytu we Lwowie Dra Körbera, omawiano postulaty Rusinów. Po zgromadzeniu tłum, złożony z kilkuset osób, usiłował dostać się przed gmach namiestnictwa celem urządzenia demonstracyi, policya jednak przeszkodziła temu; aresztowano kilka osób.

Lwów. W demonstracyi wzięło udział około 500 osób, między nimi wiele kobiet i chłopów. Śpiewano „Ne pora Lachom służyty". Policya płazowała tłumy. Aresztowano dwóch księży ruskich i dwu akademików. Z balkonu namiestnictwa przyglądał się borbie dr Koerber i namiestnik.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

Książki szkolne

poleca

Księgarnia katolicka

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica św. Jana 6, (Hotel Saski). 831

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta i stacya Bierzanów

poleca do siewu żyto Petkus z oryg. wysiewu z Lochów, dające w roku bieżącym 14 metrów z morgi po 22 koron. Pszenica Square-head Remouland z oryg. wysiewu z Nassenheide plon tegoroczny 15 metr. po 28 koron. Pszenica Moldprolifie plon tegoroczny 15 metr. 28 kor. Ostka regenerowana zapomocą selekcyi wyprodukowanej plon tegoroczny 13 metrów po 26 koron.

Cena rozumie się za 100 kilo. loko stacya Bierzanów. Worki po cenach własnych.

877 (3-10)

DOM PARTEROWY

narożnik z dużym ogrodem w Zakrzówki jest do sprzedania z wolnej ręki.

929 1—6

Wiadomość udzieli z grzeczności

Dział inseratowy.

Zdolni Agenci

mogący pracować tylko w Krakowie, po krótkim czasie próby stałe i korzystne dochody otrzymają.

Zgłaszać można się do:

Filii Towarzystwa im. „Gizeli"

Kraków, Floryańska 13.

920 2—4

Przeszło 400 wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU"

Wydawca i Redaktor:

Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, I. p.

Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem", obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro Informacyi, reklamy, kontroli i t. d.

885 9—60

Dla uczącej się młodzieży znaczny opust.

Przyjmuje się zamówienia na zeszyty dla szkół średnich po cenach najtańszych.

Wszelkie materyały piśmienne przybory szkolne oraz przybory do rysowania i malowania przeważnie z fabryk krajowych poleca po cenach najniższych

firma

W. JAŚKIEWICZ

w Krakowie, Karmelicka 7.

Na składzie artykuły religijne

i towary galanteryjne

856 12-20

Dla uczącej się młodzieży znaczny opust.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

...cenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka $^1/_8$ kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermetycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum
odświeża ciało,
tańsza jak inne gdyż
najlepszej $^1/_8$ kg. **1·40 K.**
tańsza $^1/_8$ „ **1·20** „





Odznaczona złotemi medalami na wystawach.

Kimberlay 1902, San Francisko 1904. Bruksela 1897 | Chicago 1893, Tasmania 1898, Omaha 1898.

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.

Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny

J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia już $^1/_2$ Kg. czyli 4 pakiety po $^1/_8$ Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.

Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwemu i łaskawemu względom. Ceny krakowskie. 502-200

Potrzebuję

2 chłopców

do terminu do nauki piekarstwa

Szczepan Kuczapski,

930 piekarz w Tenczynku. 1—3

Handel artykułów religijnych

i przyborów piśmiennych pod firmą

Edward Czapliński i Sp

930 Kraków, Szewska 1, 1—3

poszukuje **ucznia do praktyki**

DOM murowany

piętrowy o 5. ubikacyach

z ogrodem owocowym, warzywnym, oraz budynków gospodarskich z wolnej ręki do sprzedania. w Prądniku Czerwonym Nr. 150.

926 (2—3)

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań oraz mieszkań

dla uczniów i uczennic

wszystkie powyższe wykazy kosztują **20 cnt.** „Informator" Kraków Szpitalna 34. 897

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane. polecaja najtaniej

JANECZEK & ZIEMBICKI

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek L. 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rolinger.

Na sezon kąpielowy

poleca firma

H. Bogdanowicz

Zakład

Bandażo-orthopedyczny

W KRAKOWIE

ul. Grodzka 35 i ul. Floryańska 9

własnego wyrobu

bandaże, pasy brzuszne

uznane dotąd za najlepsze. 7-5



„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 854

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye Fabryczny skład grzebieni.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.